

Integrować!

Integrować?

Integrować...

Pozycją, którą warto przeczytać, są wydane w 2001 roku scenariusze lekcji języka polskiego w klasach IV-VI. Są to scenariusze integrujące język ojczysty z historią, plastyką i muzyką. Pozycja ta została przez autorkę- Elżbietę Pełzowską bardzo przekornie zatytułowana : „*Integrować! Integrować? Integrować...*”

Według Pełzowskiej te trzy znaki interpunkcyjne wyrażają jej stosunek do integracji, która jest terminem magicznym, którego zbyt często nadużywamy i który przestaje cokolwiek znaczyć. Wykrzyknik oznacza więc konieczność przed którą stoimy. Pytajnik - wątpliwości, rozterki, wahania, a wielokropek- namysł i zastanowienie, w jaki sposób przełożyć teorię na język praktyki.

Proponowane tu konspekty lekcji mają pomóc nauczycielowi w prowadzeniu ciekawych i niebanalnych lekcji języka polskiego uwzględniających wymogi reformy oraz w praktyce realizujących cele i zadania , które zostały zapisane w „Podstawie programowej”(„pobudzanie postaw kreatywnych ucznia w procesie zdobywania umiejętności gromadzenia wiedzy; integrowanie różnych doświadczeń kulturowych”). Pokazują więc, w jaki sposób scalać przedmioty w tak zwanym bloku humanistycznym, to znaczy, jak łączyć plastykę, muzykę oraz wiadomości z historii z językiem polskim. Działaniom tym mają przyświecać dwie myśli: „*Dzielny nauczyciel umie innych nauczyć nawet tego, na czym się sam nie zna*” Tadeusza Kotarbińskiego i przestroga Stanisława Boronowskiego: „*Ani nauczyciel, ani uczeń niech nie zasklepią się w jednej dziedzinie!*”. Aby więc integracja stała się faktem dokonany, poloniści, nauczyciele historii oraz plastyki i muzyki powinni wspólnie poznać cele i treści nauczania swoich przedmiotów i zastanowić się nad ich skorelowaniem. Według autorki omawianej pozycji, ważne jest twórcze poszukiwanie powiązań, przesłań oraz sposobu mówienia o świecie i o człowieku. A nade wszystko należy pamiętać, iż odwoływanie się do plastyki i muzyki, a także historii, musi służyć nauczaniu języka polskiego. Polonista w żadnym wypadku nie musi zastępować ani nauczyciela plastyki, ani muzyki, dlatego też ma pełne prawo opierać się na swoich i uczniowskich subiektywnych skojarzeniach nawet bez używania odpowiednich terminologii. Zresztą, jak wynika z tego swoistego poradnika dla polonisty, jego autorka jest zwolenniczką złotego środka, gdyż podstawę skonstruowanego przez nią dekalogu dla „integratorów” stanowi mądre zalecenie „nic na siłę”.

Pełzowska, nie chcąc, aby jej propozycje lekcji stały się po prostu brykiem, rzadko podaje gotowe ćwiczenia słownikowo- gramatyczne i stylistyczne. Zostawia to inwencji własnej uczących. Zamieszczone w książce scenariusze nie są formą zamkniętą, lecz mają być tylko inspiracją. Warto z nich skorzystać.

E. Pełzowska Integrować! Integrować? Integrować...

WSiP, Warszawa 2001